ROMUALD DYLEWSKI

ur. 1924; Łęczna

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	projekt Lublin. Opowieść o mieście, Park Rury, Czuby, Lubelska Spółdzielnia Mieszkaniowa, Ogród Botaniczny, Skansen, poligon na Czechowie, tereny rekreacyjne

Tereny zielone w Lublinie

Są osiągnięcia i są klęski. Do takich osiągnięć zaliczyłbym chociażby realizację Parku Rury. To, że udało się zachować ten obszar pod Park Rury i nie dopuścić do jego zabudowy, to jest naprawdę wielkie osiągnięcie tych ludzi, którzy działali na tym terenie i zresztą władz miasta, które mimo wszystko zrozumiały potrzebę. On jest taki poobgryzany ze wszystkich stron, bo tam znów tymi drobnymi kroczkami: a tu jeszcze wydajmy parę domów, a tu jeszcze wydajmy parę. Park miał być większy przynajmniej o pięćdziesiąt procent, a tutaj niektóre inwestycje weszły zwłaszcza od strony Czubów; bardzo rygorystycznie i konsekwentnie obszar był chroniony od strony Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. W każdym razie ciągle zmniejszał się ten teren od strony Czubów. W tej chwili tam wlazło to dosyć straszliwie w niektórych miejscach. Gdyby teraz jeszcze inteligentnie go zaprojektować, to mielibyśmy naprawdę piękny teren.

Uważam za wielkie osiągnięcie realizację Ogrodu Botanicznego w Lublinie. On miał być znacznie większy, a jest taki, jaki jest. Ale dobrze, że on jest. A koło niego jest drugi obiekt, który jest też powodem do dumy Lublinian – to jest skansen. Skansen i Ogród Botaniczny powinny być w przyszłości w jakiś sposób powiązane, przynajmniej z punktu widzenia użytkowników, to znaczy, żeby można było przejść z jednego do drugiego. To jest kawał dobrej roboty, która dla Lublina została zrobiona. I jedno, i drugie jest w dobrych rękach, jest pięknie realizowane, tak że to jest naprawdę punkt dumy i radości Lublina.

Takim wstydem dla Lublina powinna być sprawa poligonu na Czechowie. Wszyscy, począwszy od władz, a skończywszy na obywatelach, powinni się wstydzić, że do tego doszło. Otóż od samego początku ten teren był wskazywany jako teren rekreacyjny, wielki park, bo w gruncie rzeczy, jak popatrzeć, to poza tym Parkiem Rury nie ma parków, to są tylko takie skraweczki terenu. Są nieudane inwestycje, jak na przykład Park Ludowy w dolinie rzeki.

Poligon to jest ostatni relikt tych wąwozów lubelskich, wskazywany jako rezerwat przyrody. Rzecz naprawdę wielka i tam miała się taka wielka rzecz zrealizować. Władze miejskie nie wyrażały zainteresowania wykupem czy przejęciem tego terenu od wojska, żeby sobie nie stwarzać kłopotów. Wojsko znów, żeby sobie nie stwarzać kłopotu, wystawiło to na sprzedaż. Kupił [to] biznesmen, który zresztą od razu dosyć cynicznie zakładał, że załatwi sobie zabudowę tego terenu, że kupuje to jako teren pod zieleń, a więc właściwie taki tani teren, wręcz nieużytek z punktu widzenia inwestycyjnego, a już jego głowa [w tym], żeby on sobie załatwił, żeby tu ten teren można było zabudować. To może być w kraju o tak prymitywnym w tej chwili jeszcze rynku jak Polska. Tak się stało, to jest wstyd dla Lublina. Pozytywnym zjawiskiem jest to, że jednak kolejne rady miejskie nie dopuszczają do tego, żeby marzenia tego biznesmena się spełniły, to znaczy nie dopuszczają do zabudowy tego terenu. Z całego serca życzę, żeby dalej wytrwali w tym postanowieniu, bo rzeczywiście należałoby doprowadzić do tego, żeby ten teren teraz od tego biznesmena odkupić, odzyskać go dla miasta. Przecież nie wierzę i nikt tutaj nie [wierzy], że biznesmen nagle zrobi park dla Lublina, nie po to on jest biznesmenem, żeby robił parki dla Lublina. Ten teren powinien być za wszelką cenę chroniony jako teren zieleni dla Lublina.

Data i miejsce nagrania	2005-04-19, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"